

ĆWICZENIA INDYWIDUALNE

Poniższe teksty ukazują najpierw nieskończoną miłość boskiego Oblubieńca, którą On obdarza każdego człowieka, za którego oddał życie. Ci, którzy są powołani do życia konsekrowanego, powinni lepiej rozumieć to misterium i przeżywać ofiarowany im dar w taki sposób, aby inni mogli uwierzyć, że są również powołani do doskonałego zjednoczenia z Chrystusem. Na początku tych indywidualnych ćwiczeń warto dłużej zatrzymać się nad prawdą, którą św. Jan Paweł II ujmuje w słowach: „Miłość odkupieńcza przechodzi niejako w miłość oblubieńczą”. Przez oddanie życia Zbawiciel poślubia Oblubienicę.

Miłość odkupieńcza i miłość odkupieńcza

Z audycji generalnej św. Jana Pawła II (18.08.1982): „Stosunek pomiędzy Chrystusem a Kościołem jest objawieniem i urzeczywistnieniem w czasie tajemnicy zbawienia, wybrania z miłości, która odwiecznie «ukryta jest» w Bogu. W objawieniu tym i urzeczywistnieniu owa zbawcza tajemnica osiąga szczególny rys miłości oblubieńczej w stosunku Chrystusa do Kościoła – i dlatego najwłaściwiej można ją wyrazić, odwołując się do analogii tego stosunku, jaki zachodzi – powinien zachodzić – pomiędzy mężem i żoną w małżeństwie [...].

Chrystus jest Głową Kościoła. Jest Głową jako Zbawca Ciała. Kościół właśnie jest owym Ciałem, które – ponieważ jest poddane Chrystusowi jako Głowie we wszystkim – otrzymuje od Niego to wszystko, przez co staje się i jest Jego Ciałem: całe zbawienie, które jest darem Chrystusowego oddania się aż do końca. «Oddanie» Chrystusa Ojcu przez posłuszeństwo aż do śmierci krzyżowej otrzymuje w tym miejscu sens ściśle eklezjologiczny: «Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie» (Ef 5,25). Poprzez takie oddanie z miłości ukształtował Kościół jako swoje Ciało i stale go kształtuje, stawszy się jego Głową. Jako Głowa jest Zbawcą swojego Ciała, a równocześnie jako Zbawca jest Głową. Jako Głowa i Zbawca Kościoła jest też Oblubieńcem swej Oblubienicy.

Kościół zaś jest sobą o tyle, o ile jako Ciało przyjmuje od Chrystusa jako swej Głowy cały dar zbawienia, który jest owocem Chrystusowej miłości i «wydania siebie» za Kościół – owocem Chrystusowego oddania siebie aż do końca. Owo «oddanie się» Ojcu przez posłuszeństwo aż do śmierci (por. Flp 2,8) jest, wedle Listu do Efezjan, równocześnie «wydaniem siebie za Kościół». W tym zwrocie, w tym wyrażeniu, miłość odkupieńcza przechodzi niejako w miłość oblubieńczą: Chrystus, wydając siebie za Kościół, tym samym czynem odkupieńczym związał się raz na zawsze z Kościołem jak oblubieniec z oblubienicą, jak małżonek z małżonką, oddając Kościołowi siebie poprzez wszystko, co zawarło się raz na zawsze w tym Jego Chrystusowym «wydaniu siebie za Kościół». W ten sposób tajemnica odkupienia ciała kryje w sobie niejako tajemnicę «zaślubin Baranka» (por. Ap 19,7). Ponieważ Chrystus jest Głową Ciała, cały zbawczy dar odkupienia przenika w Kościół jako w Ciało tej Głowy i stale kształtuje najgłębszą, istotną substancję jego życia. Kształtuje zaś na sposób oblubieńczy, skoro analogia ciała – głowy przechodzi w naszym tekście w analogię oblubieńca – oblubienicy, a raczej męża – żony”.

Z listu apostołskiego „Mulieris dignitatem” (25): „Wedle Listu do Efezjan Oblubienicą jest Kościół, podobnie jak u proroków był nią Izrael: a zatem podmiot zbiorowy, nie zaś indywidualna osoba. Tym zbiorowym podmiotem jest Lud Boży, czyli społeczność złożona

z wielu osób, zarówno kobiet jak i mężczyzn. «Chrystus umiłował Kościół» jako tę właśnie społeczność, jako Lud Boży, równocześnie zaś w tym Kościele, który w tym samym tekście nazwany jest także Jego «Ciałem» (por. Ef 5,23), umiłował każdą poszczególną osobę. Chrystus bowiem odkupił wszystkich bez wyjątku, każdego mężczyznę i każdą kobietę. W Odkupieniu wyraża się ta właśnie miłość Boga oraz wypełnia się w dziejach człowieka i świata oblubieniczy charakter tej miłości.

Chrystus wszedł w te dzieje i pozostaje w nich jako Oblubieniec, który «wydał samego siebie». «Wydać» znaczy «stać się bezinteresownym darem» w sposób najpełniejszy, najbardziej radykalny: «Nikt nie ma większej miłości od tej» (J 15,13). W tym ujęciu, poprzez Kościół, wszyscy ludzie – zarówno kobiety, jak i mężczyźni – są powołani, by być «Oblubienicą» Chrystusa, Odkupiciela świata. W taki sposób «bycie oblubienicą», a więc to, co «kobiece», staje się symbolem powszechności tego, co «ludzkie», stosownie do owych słów Pawłowych: «nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie» (Ga 3,28) [...]. W zakresie tego, co «ludzkie», co po ludzku osobowe, «męskość» i «kobiecość» różnią się, ale jednocześnie dopełniają i wzajemnie tłumaczą. To zachodzi również w wielkiej analogii «Oblubienicy» z Listu do Efezjan. W Kościele każdy człowiek – mężczyzna i kobieta – jest «Oblubienicą», o ile doznaje miłości Chrystusa Odkupiciela jako daru, oraz – o ile na ten dar stara się odpowiedzieć darem swojej osoby.

Chrystus jest Oblubieńcem. Wyraża się w tym prawda o miłości Boga, który «pierwszy» umiłował (por. 1 J 4,19), a darem zrodzonym z tej oblubieniczej miłości do człowieka przekroczył wszystkie ludzkie oczekiwania: «umiłował do końca» (por. J 13,1). Oblubieniec – Syn współistotny Ojcu jako Bóg – stał się Synem Maryi, «Synem Człowieczym», prawdziwym człowiekiem, mężczyzną. Symbol Oblubienca jest rodzaju męskiego. W tym symbolu męskim jest przedstawiony ludzki charakter miłości, w której Bóg wyraził swą Boską miłość do Izraela, do Kościoła, do wszystkich ludzi [...]. W odniesieniu Chrystusa do kobiety zostaje zrealizowane w sposób wzorczy to, co List do Efezjan wyraża w pojęciu «Oblubienca». Właśnie dlatego, że Boska miłość Chrystusa jest miłością Oblubienca, jest ona paradygmatem i wzorem dla każdej miłości ludzkiej, a w szczególności męskiej”.

Z „Dzienniczka” św. Faustyny (389): „Miłość musi być wzajemna. Jeżeli Pan Jezus za mnie wykosztował całą gorycz, to ja, oblubienica Jego, na dowód swojej miłości ku Niemu przyjmę wszystkie gorycze. Kto umie przebaczać, ten gotuje sobie wiele łask od Boga. Ile razy spojrzę na krzyż, tyle razy szczerze przebaczę”.

Z „Pieśni duchowej” św. Jana od Krzyża (3,7): „Dzikim zwierzem nazywa dusza świat, gdy bowiem zaczyna dążyć do Boga, świat przedstawia się jej w wyobraźni jakby drapieżne zwierzęta, które jej grożą i straszą ją. Po pierwsze, wmawiając w nią, że straci uznanie w świecie, pozbawi się przyjaciół, straci zaufanie, znaczenie, poniesie nawet szkody materialne. Drugie, a nie jest to mniej groźne, napełnia ją obawą, że nie będzie mogła wytrzymać, nie mając już nigdy zadowolenia i rozkoszy świata i będąc pozbawiona wszelkich jego wygod. Trzecie, najgroźniejsze, to powstające przeciw niej języki, szyderstwa, sądy i kpiny oraz wzgarda. To wszystko w taki sposób przedstawia się duszom, że trudno im jest nie tylko stawić czoła tym zwierzętom, ale nawet rozpocząć drogę”.

Z „Dzienniczka” św. Faustyny (1805): „Dziś przygotowuję się na przyjście Twoje, jako oblubienica na przyjście Oblubieńca swego. Wielki to Pan, ten Oblubieniec mój, Niebiosą ogarnąć Go nie mogą. Serafini, którzy stoją najbliżej Niego, zastaniają oblicze swoje i powtarzają nieustannie: święty, święty, święty. Ten wielki Pan, to Oblubieniec mój. Jemu śpiewają Chóry, przed Nim padają trony, przed jasnością Jego słońce gaśnie: A jednak ten wielki Pan, to Oblubieniec mój. Serce moje, wyjdź z tej głębokiej zadumy, jak Go wielbią inni, bo na to nie masz czasu, gdyż nadchodzi i już jest u twych drzwi”.

Zaręczyny i zaślubiny duchowe

Szczególnym darem w refleksji nad tajemnicą zaślubin z Chrystusem jest nauczanie św. Jana od Krzyża. Poniżej podane są wybrane fragmenty, które są niewątpliwie pomocne w osobistej medytacji i w przeżywaniu prawdy o sobie jako kimś, które jest zaślubiony Chrystusowi.

Z „Pieśni duchowej” św. Jana od Krzyża (1,7-9): „O duszo, najpiękniejsza pomiędzy wszystkimi stworzeniami, która tak pragniesz poznać miejsce, gdzie przebywa twój Umiłowany, abyś Go mogła znaleźć i złączyć się z Nim, wiedz o tym, że ty sama jesteś schronieniem, gdzie On przebywa, ty sama jesteś Jego ustroniem i miejscem tajemnym, gdzie On się ukrywa. Jakież to zadowolenie i wesele dla ciebie wiedzieć, że wszystko twe dobro i cała twa nadzieja jest tak blisko ciebie, że jest w tobie, a raczej, by się lepiej wyrazić, ty nie możesz istnieć bez Niego. Wiedziecie, mówi Oblubieniec, że «królestwo Boże w was jest» (Łk 17,21), a Jego sługa św. Paweł apostoł mówi: «Wy jesteście świątynią Boga» (2Kor 6,16).

Jest to wielka pociecha duszy wiedzieć, że ona nigdy nie jest bez Boga, choćby była w grzechu śmiertelnym, a tym bardziej, kiedy jest w łasce. I czegoż więcej chcesz jeszcze, o duszo? i czemu szukasz Go poza sobą, gdy w samej sobie masz wszystkie swe skarby, swe rozkosze, swoje zadowolenie, swoje nasycenie i swe królestwo czyli twego Umilowanego, którego pragniesz i szukasz? Wesel się i raduj w wewnętrznym skupieniu z Nim razem, gdy posiadasz Go tak blisko [...]. Wiedz jednak, że chociaż jest w tobie; to jednak pozostaje tam ukryty. Jest to bardzo pożyteczne wiedzieć, gdzie się ukrywa Oblubieniec, by Go móc znaleźć z pewnością. To właśnie wyrażasz duszo, i o to prosisz, gdy pytasz z miłością: Gdzie się ukryłeś?.

Może zapytasz: Skoro przebywa we mnie Ten, którego miłuje dusza moja, czemu Go nie znajduję i nie odczuwam? Dlatego, że jest ukryty, a ty nie wchodzisz również w ukrycie, by Go znaleźć i odczuć. Jeśli bowiem ktoś chce znaleźć jaką rzecz ukrytą, musi wejść w takie ukrycie, gdzie ta rzecz się znajduje. A wówczas, gdy ją znalazł, pozostaje razem z nią ukryty. Ponieważ zatem twój Umilowany Oblubieniec jest skarbem na roli twej duszy, za który mądry kupiec «sprzedał wszystko co miał» (Mt 13,44), potrzeba, abyś zapomniała o wszystkim i oddaliła się od wszystkich stworzeń; wtedy, ukryta w kryjówce twego ducha znajdziesz Oblubieńca. Gdy «zamkniesz drzwi za sobą (czyli swą wolę odnośnie do wszystkich rzeczy) i w skrytości modlić się, będziesz do twego Ojca» (Mt 6,6) i tam z Nim będziesz przebywać, wówczas, w tym ukryciu odczujesz Go, będziesz Go miłować, radować się Nim i rozkoszować się Nim będziesz więcej niż to język może wyrazić a zmysły odczuć”.

Z „Pieśni duchowej” (1,11; 2,6): „Wiesz zatem, o duszo, jak masz postępować, by znaleźć swego Oblubieńca w twojej kryjówce. Jeśli jednak pragniesz dowiedzieć się czegoś więcej, posłuchaj słowa pełnego znaczenia i prawdy najgłębszej: Szukaj Go przez wiarę i miłość, nie zadowolając się żadną inną rzeczą i nie pragnąc niczego posiadać czy poznać poza tym co musisz z konieczności. Te dwie cnoty są przewodnikami ślepego i zaprowadzą cię tam, gdzie sama nigdy byś dojsz nie mogła, czyli do tego ukrycia, gdzie Bóg przebywa. Wiara bowiem, to głębia tajemnic, jak to już powiedzieliśmy, i jest ona jak nogi, prowadzące duszę do Boga. Miłość zaś jest przewodniczką, co ją prowadzi. Gdy dusza na tej drodze rozważa i zgłębia tajemnice wiary, zasłuży sobie na to, że miłość odstłoni jej to, co kryje wiara, czyli jej Boskiego Oblubieńca.

Gdy dusza kocha już Boga pełniejszą miłością, przechodzi z powodu Jego nieobecności przez cierpienia dotyczące trzech władz duszy, tj. rozumu, woli i pamięci. Co do władzy rozumu mówi, że usycha z bólu gdyż nie widzi Boga, który jest uszczęśliwieniem tej władzy [...]. Co do woli, mówi, że mdleje gdyż nie posiada Boga, który jest ochłodą i rozkoszą tej władzy [...]. Co do pamięci mówi, że umiera, gdyż pamiętając, iż rozum jej jest pozbawiony jedyne szczęścia czyli widzenia Boga, że wola nie nasycy się rozkoszą posiadania Go, że może Go utracić na zawsze wśród niebezpieczeństw i okazji tego życia, cierpi w tejże pamięci śmiertelne męki. Widzi bowiem, że jest pozbawiona pewnego i pełnego posiadania Boga, będącego według słów Mojżesza życiem duszy: «On jest życiem twoim» (Pwt 30,20)”. Jezu, wędrujący z uczniami do Emaus, oświeć mój rozum, umocnij moją wolę, uzdrów moją pamięć.

Z „Pieśni duchowej” (12,7): „Umiłowany żyje w miłującym, a miłujący w Umiłowanym. Podobieństwo, jakie sprawia miłość przez przeobrażenie miłujących się jest tak wielkie, iż można powiedzieć, że jeden jest drugim i obydwaj są jednym. Przyczyna tkwi w tym, że w zjednoczeniu i przeobrażeniu miłości jeden oddaje się drugiemu i każdy z nich, opuszczając niejako siebie zamienia się w drugiego. Tak więc jeden żyje w drugim i staje się niejako nim samym i obydwaj są jednym przez przeobrażenie miłości. To właśnie chciał wyrazić św. Paweł gdy mówił: «Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus» (Ga 2,20). Tym wyrażeniem bowiem «żyję już nie ja» tłumaczy, że chociaż sam żył, nie żył życiem swoim, gdyż był przeobrażony w Chrystusa. Jego więc życie było bardziej boskie niż ludzkie i mógł powiedzieć, że nie żyje on lecz żyje w nim Chrystus”. Dokonuj, o Jezu, nieustannie tego cudu miłości. Niech ona jednoczy nas coraz bardziej.

Z „Pieśni duchowej” (22,3): „By dojsz do stanu zaślubin duchowych, będącego najwyższym stanem w życiu duchowym [...], dusza najpierw przechodzi trudy i gorycze umartwienia, ćwiczy się w rozmyślaniu rzeczy duchowych [...]. Następnie wchodzi na drogę kontemplacji, w której idzie drogami i wązozami miłości [...]. Następnie wchodzi dusza na drogę zjednoczenia, gdzie otrzymuje bardzo wiele wzniosłych udziałów i nawiedzeń, darów i klejnotów Oblubieńca, jako prawdziwa oblubienica. Pogłębia się i udoskonala w miłości Oblubieńca [...]. Teraz mają się dokonać zaślubiny duchowe pomiędzy ową szczęśliwą duszą a Synem Bożym [...]. Jest to całkowite przeobrażenie duszy w Umiłowanego i tutaj obydwie strony oddają się sobie przez całkowite wzajemne posiadanie w pewnym dopełnieniu zjednoczenia miłości, w którym dusza staje się boską i Bogiem przez uczestnictwo, w stopniu możliwym w tym życiu”. Spraw, o Jezu, aby każda Komunia święta, przez którą ja jestem w Tobie, a Ty jesteś we mnie, coraz bardziej przeobrażała mnie w Ciebie.

Z „Pieśni duchowej” (26,4): „Na pierwsze stopnie [...] wchodzi wiele dusz, każda według doskonałości swej miłości. Do tej ostatniej jednak, czyli do jej głębi, niewiele dusz dochodzi w tym życiu. Tu bowiem dokonywa się doskonałe zjednoczenie z Bogiem, które nazywają zaślubinami duchowymi [...]. Tego, co Bóg udziela duszy w tym stanie, w tym ścisłym zjednoczeniu nie można wystawić ani opisać, podobnie jak nie można powiedzieć o Bogu czegoś, co by Mu dorównywało. W tym zjednoczeniu Bóg sam udziela się duszy i z przedziwną chwałą przeobraża ją w Siebie, tak iż są oni oboje w jednym”. Powiedziałaś, o Jezu, że kto spożywa Twoje Ciało, trwa w Tobie, a Ty w nim. Pomóż mi przeżywać tę sakramentalną Komunię z wielką wiarą i miłością, aby zjednoczenie z Tobą, które zapoczątkowałaś na chrzcie i umacniasz w każdej Eucharystii, osiągnęło pełnię w duchowych zaślubinach”.

Z „Obrzędu konsekracji dziewic”

Prawda o zaślubinach jest wyrażona w sposób szczególnie wyraźny w „Obrzędzie konsekracji dziewic”. Dla kandydatek są to teksty, które wskazują im wielkość wydarzenia, do którego się przygotowują. Dla członkiń Ordo Virginum to światła, które się kiedyś zapaliły i nigdy nie zgasną. Trzeba chodzić w ich świetle.

Wezwanie dziewic: „Roztropne dziewice, przygotujcie swoje lampy. Oblubienic wasz nadchodzi, wyjdźcie Mu na spotkanie”.

Z homilii biskupa: „Gdy nadeszła pełnia czasów, wszechmogący Ojciec w misterium Wcielenia ukazał, jak miłuje dziewictwo. Wybrał bowiem Dziewicę, w której najczystszy łonie za sprawą Ducha Świętego Słowo stało się ciałem i natura ludzka połączyła się oblubieńczym związkiem z naturą boską. Jezus Chrystus, Boski Nauczyciel, wystawiał wzniosłość dziewictwa poświęconego Bogu ze względu na królestwo niebieskie. Chrystus przez całe życie, przez pracę i nauczanie, a zwłaszcza przez Misterium Paschalne budował Kościół i chciał, aby on był Dziewicą, Oblubienicą, i Matką. Dziewicą przez nienaruszoną wiarę, Oblubienicą przez nierozzerwalny związek z Chrystusem, Matką przez liczne potomstwo”.

Z pytań: „Czy chcesz być konsekrowana i zaślubiona naszemu Panu, Jezusowi Chrystusowi, Synowi Bożemu?”

Z modlitwy konsekracyjnej: „Przez swoją łaskę wylaną na wszystkie narody, wzywałaś niezliczonych ludzi ze wszystkich plemion pod słońcem, aby się stali dziedzicami Nowego Przymierza. Chociaż żadne zakazy nie pomniejszyły czci należnej małżeństwu i nadal trwa błogosławieństwo udzielone mu na początku, dzieciom swoim, zrodzonym nie z krwi ani z woli ciała ale z Ducha Świętego, ze swej hojności udzielasz tego daru, że niektórzy z nich z Twego natchnienia wyrzekają się ludzkiego związku, a pragną związku wyższego, którego małżeństwo jest cieniem; nie zawierają małżeństwa, ale miłują rzeczywistość, którą ten znak zapowiada”.

Przy wręczeniu obrączki: „Przyjmij obrączkę, znak zaślubin z Chrystusem, i dochowaj nienaruszonej wierności twojemu Oblubieńcowi, abyś mogła wejść na wieczyste gody”.

Po przyjęciu znaków konsekracji: „Zostałam poślubiona Temu, któremu aniołowie służą, którego piękno podziwiają słońce i księżyc”.

Jak rozumiem poniższe słowa?

W konferencjach, w tekstach liturgicznych, a także w rozmowach posługujemy się wieloma podobnymi słowami, np.: „jestem oblubienicą”, „składam śluby”, „przeżywam zaślubiny”, „jestem zaślubiona”. Jak te słowa rozumiem?

Oblubienica – od staropolskiego „ob-lubieć”, ogarnąć całkowicie „lubieniem – miłowaniem”, otulić umiłowanego miłością. Czy czuję się „ob-lubiona”? Czy umiem „ob-lubieć”?

Ślubuję (ślubuję czystość): składam dar? zobowiązuję się? wchodzę w głębszą relację? poślubiam? oddaję się? jednocześnie się? przynależę? ...

Jestem zaślubiona (z Obrzędu konsekracji dziewic)? – Przyjmuję ofiarowany mi dar zaślubin? On mnie poślubia, a ja odpowiadam tak? Czym się różnią zaślubiny z Chrystusem ofiarowane mi podczas chrztu od zaślubin ofiarowanych mi podczas konsekracji? ...

Czy chcesz być konsekrowana i zaślubiona Synowi Bożemu (z Obrzędu konsekracji dziewic)? Czy konsekracja i zaślubiny są tym samym? Czy warunkiem zaślubin jest konsekracja? ...

Zaślubiny duchowe według św. Jana od Krzyża. Czym one są? Dlaczego tylko nieliczni do nich dochodzą? Jaka jest relacja między zaślubinami przeżyтыми w konsekracji dziewic, a zaślubinami, o których mówi św. Jan od Krzyża?

Modlitwy i znaki odnawiające przyjęte zobowiązania

W czasie ćwiczeń indywidualnych podejmujemy jeszcze jeden temat. Wyraża się on w pytaniach: Czy często wracam do tego, co się stało w czasie konsekracji? Jakimi modlitwami i znakami wyrażam radość z tej drogi powołania i potwierdzam moje oddanie się Jezusowi niepodzielnym sercem? Pytania te powrócą w czasie spotkań w grupach. Rozmowa na ten temat będzie przygotowaniem do przeżycia jutrzejszego obrzędu odnowy oddania się Chrystusowi.

Wzory aktów odnowienia oddania się Bogu

Niektóre dary Boże są ofiarowane człowiekowi jednorazowo na całe życie, np. chrzest czy bierzmowanie. Inne są stale powtarzane, np. spowiedź czy Komunia Święta. W Kościele wytworzyły się trzy drogi powracania do tych wielkich darów, ofiarowanych na całe życie:

- Pierwsza droga, to przeżycie rocznicy tego dnia (rocznica chrztu, święceń kapłańskich, małżeństwa...). Jest to okazja do modlitwy dziękczynnej oraz odnowienia zobowiązań, które zostały podjęte w czasie przyjmowania sakramentu.

- Druga droga, to powrót do tych wielkich wydarzeń w wybrane dni roku liturgicznego. Wszyscy odnawiamy przyrzeczenia chrzcielne w Wigilię Paschalną, kapłani odnawiają przyrzeczenia kapłańskie w czasie Mszy Krzyżma w Wielki Czwartek, rozwija się tradycja odnowienia misji bierzmowania w Wigilię lub w sam dzień Pięćdziesiątnicy. Jaki byłby właściwy dzień i odpowiednia forma na odnowienie zobowiązań, jakie podjęły dziewice w dniu swojej konsekracji?

- Trzecia forma to powrót do otrzymanego daru przy okazji spełniania różnych, codziennych aktów wiary, np. znaku krzyża, odmawiania Credo, przeżywania niedzieli, przyjęcia Komunii Świętej lub przy innej okazji.

Należy zwrócić uwagę, że w każdym z tych aktów jest obecne dziękczynienie Bogu za otrzymany dar, który jest ciągle świeży, niezmienny, doskonały i pełny, a także odnowienie własnych zobowiązań, których człowiek często nie dotrzymuje lub czyni to niedoskonale. Dlatego mówimy o odnowieniu „przysiężek chrzcielnych, przysiężek kapłańskich, przysiężek małżeńskich”. W życiu zakonnym jest „odnowienie ślubów”.

Każda z uczestniczek rekolekcji jest proszona o refleksję nad trzema wymienionymi powyżej formami powrotu do otrzymanego od Boga daru na całe życie. Jak przeżywam rocznicę tego dnia? Czy oprócz rocznicy przeżywam w jakimś dniu roku liturgicznego „odnowę zobowiązań podjętych w czasie konsekracji”? Czy spełniam również na co dzień lub różnych okazjach jakieś akty (modlitwy, znaki, czynności...), w których wyraźnie nawiązuję w duszy do bycia oblubienicą Chrystusa?

W czasie spotkań w grupach będzie okazja do podzielenia się tymi doświadczeniami w takim zakresie, w jakim każda uczestniczka uzna za słuszne. Mogą być bowiem bardzo osobiste akty modlitewne, które są tajemnicą danej osoby.